

Czeski konserwatyzm wobec Unii Europejskiej. Rozmowa z Martinem Weissem

Zadaniem, jakie stoi przed czeskim konserwatyżmem jest sformułowanie nowej polityki unijnej, która byłaby bardziej asertywna i dbałaby o interesy poszczególnych państw oraz rozwijanie pozytywnej polityki europejskiej. – mówi Martin Weiss w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tradycja – Nowoczesność – Konserwatyżm. Czeska perspektywa”.

Mikołaj Rajkowski (Teologia Polityczna): Co dzisiaj najbardziej polaryzuje czeską politykę? I jakie jest stanowisko konserwatystów w tej kwestii?

Martin Weiss (publicysta i tłumacz, w latach 1997-2000 sekretarz prasowy Ambasady Republiki Czeskiej w Waszyngtonie): Na scenie politycznej tematem, który najbardziej polaryzuje partie identyfikujące się jako prawicowe jest Unia Europejska. W uproszczeniu można by powiedzieć, że gdyby nie kwestia UE, to część z tych partii mogłaby się połączyć. ODS (Obywatelska Partia Demokratyczna) jest nastawiona eurosceptycznie, natomiast pozostałe poważne partie prawicowe są w różnym stopniu przychylnie Unii Europejskiej

Czy podziały polityczne mają przełożenie na dialog społeczny i kulturowy? A może przeciwnie, są one odzwierciedleniem społecznych podziałów?

Myślę, że linię podziału wyznacza nieufność wobec elit i głównych ideologii. Do tego dochodzi jeszcze – być może zabrzmiało to protekcjonalnie – niezachwiane przekonanie o tym, że pomoc nadejdzie od ludzi, którzy zawsze jej dostarczali. Kryzys finansowy z 2008 roku oraz późniejszy kryzys uchodźczy to dwa wydarzenia, które tę linię podziału przesunęły.

Czy nieufność wobec Unii Europejskiej na prawicy wypływa ze sprzeciwu wobec konkretnej polityki: np. ekonomicznej czy migracyjnej, czy raczej powoduje ją strach przed erozją wspólnych wartości?

Kryzys migracyjny był punktem zapalnym i uczulił ludzi na wszystko co płynie z Brukseli. Na przykład, niedawno UE dążyła do ustanowienia obowiązkowego urlopu rodzicielskiego dla ojców[W1]. Widać, że ta sprawa rozgrzewa opinię publiczną; padają oskarżenia o rozsiewanie fake newsów, toczy się dyskusja, jak interpretować tę unijną dyrektywę.

Jaka jest dla Czechów alternatywa dla UE zarówno jako wspólnoty gospodarczej, jak i podmiotu na arenie międzynarodowej?

W Czechach kwestia Unii Europejskiej raczej nigdy nie była rozpatrywana w kategoriach gospodarczych. Bez względu na politykę unijną, wspólny rynek zawsze przynosił nam korzyści. Teraz może się to jednak zmienić, ponieważ w założeniach nowego pakietu odbudowy Czechy mają zostać płatnikiem netto. Być może politycy będą chcieli wykorzystać ten fakt. Uważam, że debatę stłumią partie pronunijne. Temat Unii wywołuje wiele emocji – jeżeli jesteś zwolennikiem UE, musisz popierać wspólną walutę. Zdarza się, że ludzie, którzy mówią o potrzebie wprowadzenia wspólnej waluty reprezentują wielkie międzynarodowe korporacje.

Wspomniał Pan, że gdyby nie kwestia UE, niektóre konserwatywne partie mogłyby się połączyć. Co zatem łączy czeskich konserwatystów; co próbują oni chronić lub przywrócić?

Płaszczyznę porozumienia stanowi dążenie do zachowania rodziny jako podstawowej komórki społecznej oraz wspieranie samozatrudnienia i małych przedsiębiorstw, które są postrzegane jako bastion wolnego społeczeństwa. Zatem nie jest to jedynie kwestia gospodarcza, lecz również ideologiczna. Myślę, że czeskich konserwatystów łączy bardzo wiele. Jednak należy pamiętać, że różnice w poglądach pojawiły się niedawno w polityce zagranicznej. Poparcie dla NATO było absolutne, co również odróżnia prawicę od lewicy.

Co zatem zmieniło się na prawicy?

Od początku demokratycznej rewolucji politykę głównej konserwatywnej partii ODS cechował thatcheryzm. Jeżeli padała propozycja przeprowadzenia prorodzinnej reformy, była odrzucana przez ODS. Jednak obecnie liberalizm gospodarczy nie jest głównym motorem napędowym.

Akcent został przesunięty na wolność jednostki?

Zgadza się, oraz na uznanie istoty środowiska społecznego dla istnienia tradycyjnych struktur i społeczeństwa obywatelskiego.

Co stanowi punkt odniesienia dla czeskich konserwatystów? Czy jest to tradycja republikańska?

Trudne pytanie. Nie są to wartości katolickie, ponieważ Czechy od bardzo dawna nie są zbyt katolickim krajem. Takim punktem odniesienia mogłaby być pamięć o przedwojennej Czechosłowacji. Jednak prawica nie może się w pełni z nią identyfikować, ponieważ Czechosłowacją rządili socjaliści. Poza tym sytuacja jest bardzo skomplikowana jeśli chodzi o politykę narodowościową, ponieważ kiedy nie ma już Niemców, partia nacjonalistyczna ma nieco inny charakter aniżeli za czasów pierwszej republiki. Była to trochę mieszanka pragnienia przynależenia do Zachodu i bycia wolnym gospodarczo okraszona ambicją stania się tak bogatym i potężnym krajem jak państwa Zachodu. Wolność jednostki była bez wątpienia istotna. Czysto katolickie tradycje zostały skompromitowane przez największą katolicką partię, której członkowie współpracowali z

komunistycznym reżimem. W Czechach związek religijnego konserwatyzmu z konserwatyzmem liberalnym nigdy nie należał do łatwych.

Przypomina mi to sytuację Polski, która usilnie dążyła do tego, by naśladować zachodni wzorzec rozwoju. Obecnie ten trend jest w odwrocie. Czy Polska stanowi punkt odniesienia dla czeskich intelektualistów?

Nie wiem, jaka jest w Czechach świadomość polskiej sytuacji. Na pewno jest ona interesująca dla mnie. Na przykład intryguje mnie to, jak w polskiej polityce zaczęło się przesuwać znaczenie terminu „liberalny”. Co ciekawe, terminu tego zaczęto używać wcześniej w Polsce niż w Czechach.

Dlaczego jest to tak interesujące?

Odkryłem początki rozłamu, który się obecnie dokonuje. Jeśli chodzi o progresywne idee głoszone przez Unię Europejską, niektórzy konserwatyści popierali je. Swoją decyzję tłumaczyli korzyściami ekonomicznymi i cywilizacyjnymi. Jednak obecnie czują oni pewną sympatię do ludzi, których można nazwać „starymi socjalistami”. Można wyróżnić różne typy socjalizmu. Wśród nich istnieją stare socjalistyczne partie oraz nowy, postmodernistyczny odłam socjalizmu, który jest zdecydowanie bardziej przychylny UE. Okazuje się, że wielu młodych ludzi na prawicy, którzy ze względu na komunistyczną przeszłość i osobistą niechęć gardzą naszym obecnym prezydentem, w kwestii UE ufają mu bardziej niż swoim konserwatywnym kolegom.

Zeman bowiem zdecydowanie sprzeciwia się progresywnej polityce UE, która dąży do wprowadzenia kontrowersyjnych zmian w społeczeństwie. W tym miejscu widać, że starzy socjaliści mogą stać się sprzymierzeńcami konserwatystów.

Chciałbym teraz poruszyć kwestię obecności antykomunistycznej opozycji w dzisiejszej polityce. Jak ważną rolę odgrywa w niej komunistyczna przeszłość? W Polsce jest to bardzo drażliwy temat.

Przez dłuższy czas ta kwestia nie była specjalnie istotna. Teraz mamy do czynienia z sytuacją, gdzie w sondażach zaraz za rządzącą partią Babiša plasują się „piraci” – czeska gałąź międzynarodowego ruchu partii piratów. Dla nich polityka lat 90. nie odgrywa żadnej roli. Trzeba zauważyć, że inaczej zaczyna się karierę polityczną w partii nieobciążonej bagażem swojej przeszłości. Piraci nie mają w sobie nic, co trąci minioną epoką. Być może właśnie to czyni ich tak atrakcyjnymi na scenie politycznej. W niektórych kwestiach, jak w przypadku eutanazji, są nastawieni bardzo progresywnie. Wydaje mi się, że nie dostrzegają konsekwencji radykalnej wolności osobistej. Z drugiej strony mógłbym chyba poprzeć połowę ich postulatów. Gdyby jeden z piratów miał sprawować ważną funkcję w Pradze, mógłbym to zaakceptować. Jednak nie mógłbym mu zaufać, gdyby miał reprezentować Czechy w miejscach, gdzie zapadają najważniejsze decyzje, na przykład w Unii Europejskiej czy NATO.

Jaka przyszłość czeka czeski konserwatyzm? W czym upatruje Pan zagrożenia i szanse?

Według mnie największym zagrożeniem jest populizm w polityce, w którym bardzo dobrze czuje się nasz premier. Zadanie polega na zrewidowaniu polityki liberalizmu gospodarczego prowadzonej przez Unię Europejską. Musimy zastanowić się nad rolą międzynarodowych korporacji i kwestią koncentracji bogactwa. Efektem tego namysłu może być wprowadzenie rozwiązań niezgodnych z wcześniej prowadzoną polityką thatcheryzmu. Wreszcie, innym ważnym zadaniem jest rozwijanie pozytywnej polityki europejskiej. Chociaż myślę, że tak mały kraj może nie mieć wystarczająco dużo energii, by temu podołać. Opowiedzenie się za opuszczeniem Unii Europejskiej oznaczałoby utratę poparcia większości społeczeństwa. Czesi nie są przychylni takiemu rozwiązaniu. Dlatego potrzebujemy nowej polityki unijnej, która byłaby bardziej asertywna i dbałaby o interesy poszczególnych państw.

Rozmawiał Mikołaj Rajkowski

Transkrypcja tekstu: Tomasz Tamecki

Tłumaczenie tekstu: Michał Żaczek

Zadanie publiczne współfinansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie *Forum Polsko-Czeskie 2020*.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych